

Epilog krwawej tragedji miłosnej

W czerwcu ubiegłego roku głośną była w Lublinie krwawa tragedia miłosna, jaka rozegrała się w warsztacie szewckim przy ulicy Narutowicza. W charakterze czeladnika szewckiego pracował tam Icek Meller, człowiek żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Meller zapalał nagle afektem miłosnym do córki swego pryncypała, pięknej 18-letniej Hindy Braftmanówny. Oboje widywali się dość często i rozmawiali na temat swej „gorącej miłości”. Dziewczyna opierała się długo Mellerowi i nie chciała mu ulec, czem zdenerwowany do ostateczności czeladnik postanowił się z nią rozmówić.

Pewnego dnia kiedy oboje byli sami w domu, Meller żądał od dziewczyny decydującej odpowiedzi. Dziewczyna odmówiła raz jeszcze. Wówczas rozwścieczony Meller chwycił ostry, szewcki nóż i rzucił się na przerażoną Hindę, zadając jej kilkanaście ciężkich ran. Na krzyk oszalałej z bólu dziewczyny, zbiegli się sąsiedzi i oderwali od niej szaleńca. Oddał się w ręce policji i powędrował do więzienia. Tłumaczył się, że dziewczyna rujnowa go, zabierając wszystkie zarobione pieniądze. Nie mógł tak dłużej żyć i postanowił raz z tem skończyć. „Pokrajana” dosłownie Braftmanówna – przeleżała długie miesiące w szpitalu i wyszła zeń jak szkielet.

Sprawa krwawej zbrodni stanął przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. W ostatnich dniach sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie, który po rozpatrzeniu krwawej tragedji miłosnej - wyrok pierwszej instancji skazujący Mellera na 4 lata ciężkiego więzienia, zatwierdził w całej rozciągłości. (g)

Epilog krwawej tragedji miłosnej

W czerwcu ub. roku głośną była w Lublinie krwawa tragedia miłosna, jaka rozegrała się w warsztacie szewckim przy ulicy Narutowicza. W charakterze czeladnika szewckiego pracował tam Icek Meller, człowiek żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Meller zapalał nagle afektem miłosnym do córki swego pryncypała, pięknej 18-letniej Hindy Braftmanówny. Oboje widywali się dość często i rozmawiali na temat swej „gorącej miłości”. Dziewczyna opierała się długo Mellerowi i nie chciała mu ulec, czem zdenerwowany do ostateczności czeladnik postanowił się z nią rozmówić.

Pewnego dnia kiedy oboje byli sami w domu, Meller żądał od dziewczyny decydującej odpowiedzi. Dziewczyna odmówiła raz jeszcze. Wówczas rozwścieczony Meller chwycił ostry, szewcki nóż i rzucił się na przerażoną Hindę, zadając jej kilkanaście ciężkich ran. Na krzyk oszalałej z bólu dziewczyny, zbiegli się sąsiedzi i oderwali od niej szaleńca. Oddał się w ręce policji i powędrował do więzienia. Tłumaczył się, że dziewczyna rujnowa go, zabierając wszystkie zarobione pieniądze. Nie mógł tak dłużej żyć i postanowił raz z tem skończyć. „Pokrajana” dosłownie Braftmanówna — przeleżała długie miesiące w szpitalu i wyszła zeń jak szkielet.

Sprawa krwawej zbrodni stanął przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. W ostatnich dniach sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie, który po rozpatrzeniu krwawej tragedji miłosnej — wyrok pierwszej instancji skazujący Mellera na 4 lata ciężkiego więzienia, zatwierdził w całej rozciągłości. (g)